

## **Maja Czapla - *Apetyt na słone paluszki***

8.06.2015 r.

Niesamowite, że już niedługo koniec roku szkolnego. Nareszcie dwa miesiące zasłużonego odpoczynku. Tyle się działo przez ten rok - nowa szkoła, nowi znajomi, tyle śmiechu i zabawy. Nie wierzę, że przez cały ten czas Topol podkochał się w Aleksie. Przecież ona na wszelkie możliwe sposoby okazywała, jak bardzo go nienawidzi. Zamknęliśmy ich nawet razem w pokoju, kiedy byliśmy na wycieczce w Poznaniu, ale nie rozwinęło to jakkolwiek ich romansu. Przeciwnie, Michał zrozumiał, że ten związek nie ma przyszłości i znienawidził Aleksę. Cóż, lepiej dla niej, od 3 miesięcy jego zachowanie było nie do wytrzymania - ciągle próbował ją chwycić za rękę lub przytulić, nie zważając na protesty. Mam nadzieję, że mimo tej całej afery, Michał dalej będzie trzymał z naszą paczką - Aleksą, Kajtkiem, Zuzą i mną. Ostatnio go polubiłam i byłoby mi przykro, gdyby już nie chciał spędzać z nami czasu.

1.09.2015 r.

Niesamowite jak ten czas szybko leci! Ledwo co zaczęły się wakacje, a już wróciłam do szkoły. Tak dawno się nie widziałam z Topolem... Przez cały apel gadaliśmy ze sobą. Postanowiliśmy, że będziemy razem siedzieć na polskim, w ulubionej ławce Michała - na samym końcu, przy oknie. Twierdzi, że jeśli ktoś za nim siedzi, czuje się obserwowany. Opowiadał mi również o swoich wakacjach. Wyjechał nad morze, gdzie znalazł bezdomnego psa i zabrał go ze sobą do domu. Po rozpoczęciu roku zaprosił mnie do siebie, żebym go zobaczyła. Pies był przesłodka! W sumie to był pierwszy raz, kiedy odwiedziłam Michała w domu. Kto wie, może od teraz będę tam wpadać częściej...

2.10.2015 r.

Druga klasa jest o wiele cięższa od pierwszej! Podobno to jedyny okres nauki w gimnazjum, kiedy uczymy się czegoś nowego. Święta racja! Jednak niezależnie od nadmiaru nauki, muszę przyznać, że przyjemnie mi w szkole. Szczególnie na polskim - kiedy lekcja jest nudna, rozmawiamy z Topolem praktycznie o wszystkim. W pierwszej klasie zbytnio za sobą nie przepadaliliśmy, ale chyba zaczęliśmy się do siebie przekonywać. Michał jest dla mnie taki miły, zwraca na mnie uwagę, prawi mi komplementy i rozśmiesza mnie. W życiu nie mogłabym sobie wymarzyć lepszego przyjaciela!

22.10.2015 r.

Moje relacje z Michałem stają się coraz dziwniejsze? Od zawsze lubiłam przyjacielskie czułości, ale zazwyczaj to ja je inicjowałam. Topol zamiast standardowej piąteczki na powitanie zaczął mnie przytulać. Parokrotnie musiałam go wręcz odpychać, bo nie chciał mnie puścić. Kiedy rozmawiamy w grupie, on zawsze stoi obok mnie i dotyka mnie w jakiś sposób. Cóż, może on po prostu jest takim typem? Dopiero co zaczęliśmy się przyjaźnić, pewnie po prostu muszę przywyknąć.

8.11.2015 r.

Dzisiaj mieliśmy WOS i nareszcie przydzielono nam projekty! Nie znam większości swojej grupy, ale jestem razem z Michałem i Zuzą, więc się nie martwię. Jutro będziemy mieć pierwsze spotkanie, w domu Topola. Uwielbiam jego pokój, jest większy niż mój salon! Z drugiej strony, Michał zachowuje się coraz dziwniej. Ostatnio na polskim co chwilę mnie głaskał albo dotykał, kiedy myślał, że nie patrzę. Jego czułości są coraz intymniejsze i w jakiś dziwny sposób... podobają mi się? Schlebiają mi? Nikt nigdy mnie tak nie traktował, w sumie sprawia mi to przyjemność. Nie wiem, co zrobić z tą sytuacją.

9.11.2015 r.

Naprawdę zaczynam się bać Michała. Z grupą mieliśmy się spotkać o 15, ale przyjechałam wcześniej, bo Topol chciał ze mną pogadać. Usiedliśmy w jego pokoju - ja na łóżku, on podejrzanie blisko mnie. Rozmawialiśmy o wszystkim i o niczym, kiedy zaczął głaskać mnie po udzie. Początkowo starałam się nie zwracać na to uwagi, delikatnie się odsuwałam, ale on nie przestawał - wręcz przeciwnie, zaczął posuwać się coraz dalej. Już chciałam zapytać go o co chodzi, niestety (a może i na szczęście) przeszkodził mi przyjazd Zuzy i reszty grupy. Może porozmawiam z nim kiedy indziej...

18.12.2015 r.

Spotkania grupy projektowej są coraz częstsze, tym samym moje wizyty u Topola. On jest coraz czulszy, niezależnie od moich protestów. Chociaż tak właściwie... coraz trudniej jest mi stwierdzić, czy jego zachowanie mi przeszkadza czy nie. Nikt nigdy nie troszczył się o mnie tak, jak on, nie poświęcał mi tyle czasu i uwagi. Schlebia mi to, jak bardzo mu na mnie zależy, ale boję się, że nie będę w stanie dać mu tego samego. Jestem chyba niegotowa na to, czego on ode mnie oczekuje. Nie wiem co mam z tym zrobić.

2.02.2016 r.

Trochę minęło od mojego ostatniego spotkania z Topolem. Miedzy przerwą świąteczną i feriami był tylko tydzień szkoły, który Michał przechorował. Dziś widzieliśmy się po raz pierwszy od dawna. Już tradycyjnie, przytulił mnie na powitanie i w ciągu dnia starał się być blisko. Jego uczucia bynajmniej nie osłabły, a zamęt w mojej głowie jest coraz większy. Już niedługo kolejne spotkanie grupy. Szczerze, boję się na nie iść.

10.02.2016 r.

To niewiarygodne, co Michał odwalił! Mieliśmy spotkanie grupy projektowej, jak zawsze przyszedłam wcześniej. Ledwo zajęłam miejsce, Topol usiadł na moich kolanach i zaczął mnie całować. Praktycznie wpychał mi język do gardła, rękami wodził po moim ciele, co chwilę wkładał je pod moją koszulkę. Próbowaliśmy go z siebie zepchnąć, ale nie należę do najsilniejszych. W końcu poddałam się, nie wiedziałam, co zrobić, by przestał. Na szczęście zanim posunął się jeszcze dalej, przyjechała reszta grupy. Przez całe spotkanie starałam się być jak najdalej od niego. Wydawał się zasmucony, kiedy odtrącałam wszelkie jego próby nawiązania kontaktu.

Nie rozumiem swoich myśli: z jednej strony nienawidzę tego, co zrobił, ale w jakiś dziwny, pokręcony sposób podobało mi się to. Nie wiem, co się ze mną, z nim, z nami dzieje, ale to już mnie wykańcza.

28.02.2016 r.

Nadal unikam Topola. Boję się, do czego może się posunąć, jeśli zostanę z nim sam na sam. Przestałam z nim rozmawiać, a na spotkania grupy przyjeżdżam razem z Zuzą. Jedyne, co się nie zmieniło, to jego czułości na polskim. Nadal nie wiem, czy tego chcę czy nie. Jestem przerażona

\* \* \*

- Megan, idziesz z nami do sklepiku?

- Idźcie beze mnie, pójdę do łazienki i zaraz do was dołączę - odpowiedziałam.

Poszłam do łazienki. Chciałam wejść do kabiny, ale ktoś mnie do niej wepchnął. Kiedy się odwróciłam, zobaczyłam Topola.

- Hej piękna, jakiś czas nie rozmawialiśmy, prawda? - zapytał uśmiechając się szelmowsko. Stał niebezpiecznie blisko mnie, jego oddech łaskotał moją skórę.

- Czego chcesz? - zapytałam niezbyt uprzejmie.

- Cóż - odpowiedział - skoro tak bardzo chcesz wiedzieć...

Zaczął mnie całować. Myślałam, że się uduszę, nie podobało mi się to ani trochę. Stanowczo odepchnęłam go od siebie.

-Co ty wyrabiasz?! - krzyknęłam.

- Pokazuję, jak bardzo mi na tobie zależy. Już nie bądź taka krzykliwa, wiem, że to ci się podoba.

- Skąd ta pewność? - nie mogłam uwierzyć w to, co mówi. Najgorsze, że sama nie byłam pewna, czy ma rację.

- Widzę, jak na mnie patrzysz, jak reagujesz na mój dotyk. Gdybym naprawdę tak bardzo ci przeszkadzał, nie zachowywałabyś się w ten sposób - figlarny uśmieszek jak zwykle nie zniknął z jego ust.

- Poza tym - kontynuował - mam do ciebie bardzo ważne pytanie.

- Jakie?

- Czy zostaniesz moją dziewczyną?

Nie. Nie wierzę. On chyba ma coś nie tak z głową

- Żartujesz sobie?! Mieszasz mi w głowie, naruszasz moją przestrzeń osobistą, nie szanujesz mnie i tak po prostu pytasz czy zostanę twoją dziewczyną?

- Cóż, to chyba najlepsze wyjście z tej sytuacji. Dla każdego coś miłego - mówiąc to przybliżył się do mnie, znowu chciał mnie pocałować.

- Nie - odepchnęłam go. - Nie chcę być twoją dziewczyną.

- Dlaczego? - spytał z niedowierzaniem. - Przecież tak bardzo cię kocham. Nie widzisz, ile dla ciebie robię?

- Ale ja cię nie kocham. A nawet jeśli, to jesteś dla mnie zbyt ważny, bym

ryzykowała zerwanie i nienawiść do siebie - pomimo tego, co mi robił i jak mnie traktował,

wciąż czułam się do niego przywiązana i nie wyobrażałam sobie, byśmy ze sobą już nie rozmawiali.

- Czyli... tylko przyjaźń?

- Tak. Wybacz, muszę już iść - powiedziałam i wyszłam z kabiny, z łazienki, byle dalej od niego. Nie mogłam patrzeć na jego smutną twarz. Może teraz go boli, ale później będzie lepiej... prawda?

\* \* \*

11.04.2016 r.

Jest źle. Po naszej rozmowie w łazience Topol mnie traktuje jak powietrze. Nie zwraca na mnie uwagi, za każdym razem, kiedy chcę z nim porozmawiać, odpycha mnie i wyzywa od najgorszych. Jakimś cudem nadal siedzimy razem na polskim, ale już nie jest tak, jak kiedyś. Mam nadzieję, że wkrótce zniknie to napięcie między nami. Tęsknię za moim wiecznie uśmiechniętym Michałem. Przykro mi, że jego "miłość" zniszczyła nasze relacje. Muszę jednak przyznać, że szybko się otrząsnął. Podobno zwierzył się Aleksie ze swojej miłości do Zuzy. Ma tempo, nie? Ledwo miesiąc temu to mnie obdarzał takimi wyznaniem. Wiem, że nie chciałam i nie chcę być z nim w związku, ale czuję się... zazdrosna? Odrzucona? Trochę zranił moją dumę.

17.06.2016 r.

Dzisiaj mieliśmy wycieczkę klasową, i to jaką! Ja i Michał w końcu zaczęliśmy się dogadywać i w autobusie siedzieliśmy razem. Graliśmy w wisielca, akurat była moja kolej, więc próbowałam odgadnąć hasło wymyślane przez Topola. Jego hasłem było... "ChybaKochamZuzę"! Kazał mi trzymać buzię na kłódkę, ale ponieważ Zuza to moja najlepsza przyjaciółka, dowiedziała się o wszystkim jeszcze w autobusie. Niestety, uczucia Michała są nieodwzajemnione. Biedaczek, to jego trzecia nieszczęśliwa miłość.

3.09.2016 r.

Znów łapię się na tym, że nie wiem, kiedy ten czas minął... To były najlepsze wakacje w moim życiu! Niemal bez przerwy byłam u Zuzy albo ona u mnie. Bardzo się do siebie zbliżyłyśmy, dzięki jej wsparciu udało mi się zapomnieć o Michale. Można powiedzieć, że znalazłam sobie nowy obiekt westchnień. Wiem, że jest to możliwe - podoba mi się Zuza. Jednak boję się tak po prostu powiedzieć co do niej czuję. Nigdy nie byłam dobra w nawiązywaniu relacji międzyludzkich, przyjaźń to dla mnie wiele, a co dopiero miłość. Czuję, że jeśli Zuza jest tą jedyną, to prędzej czy później będziemy razem. Nie wiem jeszcze jak, ale kiedy nadejdzie pora, wszystko się rozwiąże...

18.09.2016 r.

Niedawno pisałam o Michale durzącym się w Zuzie. Cóż, jego metody się nie zmieniły. Topol zafundował jej podobne czułości co mnie, ale ponieważ moja przyjaciółka jest bardziej doświadczona, szybko się domyśliła o co mu chodzi. Poza tym, wyznała mi coś ważnego.

\* \* \*

- Wiesz Megan, nawet gdybym chciała, nie mogłabym udawać zainteresowanej nim... -

stwierdziła Zuza z tajemniczym błyskiem w oku.

- Dlaczego? - spytałam

- Ponieważ jest ktoś inny, ale nie wiem czy ta osoba czuje to samo do mnie.

- To się dowiedz. Spytaj ją albo coś w tym stylu.

- Chyba nawet wiem, jak to zrobić. Pokażę ci, jeśli zamkniesz na chwilę oczy.

- Dobrze - odpowiedziałam podekscytowana i zmrużyłam oczy.

Przez chwilę nic się nie działo. Nagle poczułam miękkie usta na moich. Było zupełnie inaczej niż z Michałem. Jego w ogóle nie obchodziło jak się czuję i czy sprawia mi to przyjemność. Zuza była delikatna, jej usta miękkie a ruchy powolne.

- Czy mogę to uznać za tak? - spytała Zuza.

- A jakie było pytanie?

- Zostaniesz moją dziewczyną? - nieśmiało zapytała.

To było urocze, kiedy ta silna, niezależna dziewczyna zmieniła się w taką nieśmiałą istotkę.

- Tak, oczywiście! - odpowiedziałam uradowana i przypięczętowałam swoje słowa kolejnym pocałunkiem.

\* \* \*

Mój związek z Zuzą kwitnie, chociaż nie chwalimy się nim na prawo i lewo. Nie chcemy ściągać na siebie nienawiści, wiadomo jak to jest z tolerancją w małych miasteczkach, zwłaszcza tak konserwatywnych jak nasza. Dziś mija dokładnie miesiąc naszego "chodzenia", więc jesteśmy szczęśliwe. Nie jest to zresztą jedyna okazja do świętowania - nasza wychowawczyni obchodzi urodziny, dlatego zrobiliśmy na lekcji mini imprezę. Klasa, jak dzicz rzuciła się na przekąski. Ja i Zuza nie chciałyśmy się przepychać, więc usiadłyśmy w rogu sali i cieszyłyśmy się swoim towarzystwem. Nagle podszedł do nas Topol.

- Hej, Zuza, nie masz ochoty na paluszka? - spytał, uśmiechając się.

Na mnie oczywiście nie zwrócił nawet uwagi, to Zuza była centrum jego świata. W dłoni trzymał garść słonych paluszków, nie wiem jakim cudem zdobył tyle, konkurując z resztą klasy.

- Chętnie, daj kilka. Megan, grałaś kiedyś w Pepero? - uśmiechnięta Zuza

spojrzała na mnie figlarnie. Nie wiem, co wymyśliła, ale znając ją, byłam pewna, że będzie to coś ciekawego.

- Nie, nigdy. Jak w to się gra? - spytałam, niczego nieświadoma.

- To proste. Włóż sobie ten paluszek między usta, ale go nie gryź, dobrze?

- Teraz ja będę go powoli zjadać z drugiej strony. Musimy mieć jak najkrótszy kawałek, chcesz zagrać?

- Jasne - pokiwałam głową i włożyłam paluszek do ust. Zuza zaczęła go

podgryzać, z początku powoli, ale z czasem przyspieszyła. Chyba trochę zapomnieliśmy o celu tej gry, ponieważ gdy tylko nasze usta się zetknęły, zaczęłyśmy się całować. Wszystko oczywiście na oczach nieświadomego niczego Topola. Kiedy w końcu oderwałyśmy się od siebie i spojrzaliśmy na niego, miał dosyć niewyraźną minę

- Coś się stało? - spytałam zaniepokojona
- Ttto... to wy jesteście parą? - biedaczysko, był zszokowany.
- No tak, już jakiś miesiąc, nie wiedziałaś? - odparła Zuza, nie dając po sobie poznać, że wie o jego zadurzeniu.
- Szczerze... to nie. No nic, mam nadzieję, że wam się powiedzie - z tymi słowami i kwaśną miną oddalił się od nas. Trochę mu współczuję, jego była i obecna miłość są parą, a on został sam. Jednak Zuza nie pozwoliła mi myśleć o tym zbyt długo.
- To co skarbie, druga runda? - zapytała, trzymając już w ustach paluszka.
- Z tobą zawsze - odpowiedziałam i zaczęłam zjadać przekąskę.